

# Adam Dubiński

---

## Przypadek

---

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1(18), 3-4

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Przypadek

Dwie poźółkle kartki upadły na biurko... Przedemną leżą złożone we czworo dwa postarzałe arkusze. Cienki, sfatygowany papier aż prosi o szczególne traktowanie. Ostrożnie rozkładałam na biurku kartkę po kartce. Nietypowy, duży format. Pierwsza – gęsto od góry do dołu zapisana pismem maszynowym o minimalnej interlinii, na drugiej – tylko ostatni akapit. Spoglądałam na poprzecierane ślady zagięcia papieru, na nierówno odbite litery maszyny do pisania w kilku miejscach ręcznie poprawione czarnym atramentem. U dołu pierwszej strony drobne, pochylone pismo odręcznego przypisu, u góry tytuł: *Gmina Karaimska w Haliczu*. Od razu sprawdzam, czy na drugiej stronie jest podpisany autor tekstu. Nie jest. Szybko, niecierpliwie zaczynam lekturę: Szafarze Wiedzy i seniorzy, kontusze i karabele, przywilej służby w CK armii bez broni... Niewiele ponad jedną stronę, a ileż ciekawych wiadomości o gminie przodków! Czytam po raz wtóry. Tym razem wolniej, uważnie. Kto był autorem? Kiedy tekst powstał?

150 osób! Tak liczna była karaimska gmina halicka współczesna autorowi. Dziś wystarczą palce zaledwie jednej ręki... Ile lat minęło? Osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt? Jedno długie życie. Od stu pięćdziesięciosobowej, tętniącej życiem gminy do kilku osób w podeszłym wieku. Przemijanie... Aż tak nieuchronne?

Tekst powstał zapewne we wczesnych latach 20. XX wieku, gdy Karaimi „witali Rzeczpospolitą budzącą się z półtorawiekowej drzemki”. Kto był autorem tej pięknej polszczyzny? Nie wiemy. Ktoś napisał go zapewne odręcznie, potem, może całe dziesięciolecie później, ktoś przepisał go na podniszczonej maszynie do pisania. Czy tekst był wcześniej publikowany? Niestety, nie ma już Tych, których mógłbym zapytać...

Te dwie poźółkle kartki znalazłem przeglądając Drugi Tom zeszytu III-IV Myśli Karaimskiej z roku 1931. Zeszyt o tym numerze miałem wielokrotnie w ręku i nie zwróciłem uwagi, że jest on – w księgozbiornym mojego ojca – zdublowany. Przypadkiem sięgnąłem po ten drugi egzemplarz, gdzie czekały wsunięte w środek te dwie poźółkle kartki. Na wewnętrznej stronie okładki zeszytu widnieje podpis – Sabina Nowicka. Moja babcia po kądzieli. Babcia, która wprawdzie wyszła za mąż do Łucka, ale pochodziła z halickiej rodziny Abrahamowiczów, zamieszkałej na Załukwi. Czy przypadkiem tekst znalazł się w babcinym egzemplarzu Myśli Karaimskiej? Na pewno nie! Przypadek natomiast sprawił, że za którymś razem sięgnąłem nie po egzemplarz taty, a po stojący obok egzemplarz babci, z którego wypadł poniższy tekst. Niech zatem ujrzy światło dzienne.

*Adam Dubiński*

## Gmina Karaimska w Haliczu

### Dzieje Gminy.

Wedle przekazanej nam przez przodków<sup>1</sup> tradycji, popartej materiałami<sup>2</sup> piśmienniczymi, Karaimi w Haliczu są częścią sprowadzonych u schyłku XIV wieku przez Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda kilkuset rodzin karaimskich z Krymu do Polski. Istnieją jednak także dane każące przypuszczać, że Gmina Karaimska w Haliczu istniała już znacznie wcześniej mianowicie już w IX stuleciu. O dziejach Gminy Halickiej w pierwszych stuleciach po ich osiedleniu się w Haliczu nie mamy prawie – poza drobnymi szczegółami zachowanymi w aktach grodzkich – żadnej wiadomości. Wiemy tylko, że Karaimi w Haliczu, tak jak ich bracia w Łucku, Trokach i Poniewieżu, mieli nadane im przez Królów Polskich przywileje, które im gwarantowały swobody i prawa, których nie mieli Żydzi.

Dopiero począwszy od roku 1686 możemy operować dokumentami i spuścizną piśmienniczą i podać bliższe i dokładniejsze dane, co do życia i poziomu duchowego Gminy Halickiej.

Wedle tradycji żywo jeszcze do dziś przechowanej, stan Gminy Halickiej pod względem religijnym i duchowym przed rokiem 1686 był bardzo opłakany. W r. 1686 przybywają do Halicza z Derażni dwaj uczeni mianowicie bracia Józef i Jezajasz. Widząc smutny stan Gminy postanawiają, obaj bracia wydzwignąć Gminę z upadku i osiadają, tu na stałe. Pierwszy z nich jako gorliwy kapłan oddany całą duszą narodowi wziął się energicznie do pracy nad podniesieniem Gminy i w krótkim już czasie przy pomocy swego brata podniósł Gminę pod względem religijnym i duchowym to też w nagrodę za jego zasługi około odrodzenia Gminy Karaimi Haliccy nadali mu zaszczytny przydomek "Hammaszbir" t.z. Szafarz Wiedzy. Ze szkoły Maszbirów wychodzi znaczny zastęp uczonych i kapłanów tak z ich rodziny jak i innych, a w szczególności z rodziny Mordkowiczów, która to ostatnia również wydała ze siebie liczne grono uczonych, erudytów i kapłanów.

<sup>1</sup>Zobacz artykuł T.L. Babowicza, Karaimi na ziemiach południowo-ruskich w wiekach IX-XVII. *Myśl Karaimska*. 1929, T. 2, z., 2, s. 25-32.

<sup>2</sup>Pisownia w całym tekście oryginalna (red).

Z podniesieniem się poziomu religijnego i duchowego podnosi się również i dobrobyt Karaimów Halickich, to też spotykamy tu ludzi bogatych zamożnych, czego dowodem są liczne drogocenne ozdoby ofiarowane szczerze dla Kienesy.

Karaimi przyjmują też udział w życiu publicznym ogólnopolskim. Mamy do dziś jeszcze ślady różnych deputacji i audiencji u różnych władców. Na miejscu w Haliczu Karaimi przez szereg lat piastują urząd seniorów. Jednym z wybitniejszych takich seniorów był Leon Leonowicz, który jako senior nosił kontusz i karabelę. On to po raz pierwszy zniósł w Haliczu karę chłosty, którą obywateli publicznie karano. Potomkowie Leona Leonowicza żywo zaważyli na dziejach Gminy Halickiej w XIX stuleciu. Syn jego Abraham Leonowicz, słynny uczyony i mąż głębokiej wiedzy, był kapłanem przez blisko lat 50, a czasy jego kapłaństwa i pracy duszpasterskiej to prawdziwie złota era w życiu Gminy Halickiej. Ze szkoły Abrahama Leonowicza wychodzi całą plejada uczonych i biegłych w nauce i literaturze. On sam, człowiek o niepospolitych zdolnościach, przytem biegły w języku łacińskim, prócz mnóstwa oryginalnych utworów, prowadzi szeroką korespondencję ze światem naukowym roznosząc dobre imię Karaimów po całej Europie. Jako wzorowy kapłan nie zaniedbuje on także spraw społecznych Gminy. Kiedy Karaimi Haliccy dostawszy się pod zabór austriacki zostali pozbawieni swych dawnych przywilejów, staje on jako orędownik zagrożonych praw przed rządem zaborczym i odzyskuje dla Karaimów utracone przywileje i prawa. W ślady swego ojca postępuje również syn jego Józef Leonowicz. Nie ustępuje on ojcu w wielkiej erudycji i zdolnościach oraz pracy naukowej. Obejmuje po ojcu osierocony posterunek kapłański, pisze samodzielne prace naukowe i liturgiczne i jak ojciec prowadzi rozległą ze światem naukowym korespondencję. Z ogłoszeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej jedzie do cesarza Franciszka Józefa i wyjednuje dla Karaimów przywilej pełnienia służby wojskowej bez broni w ręku. W ogóle z rodu tego wychodzi i później znaczny zastęp uczonych i kapłanów i stanowią oni bardzo chlubną kartę w dziejach Gminy.



*Kienesa w Haliczu, lata 30. XX w.*

### **Kienesa karaimska**

Kienesa karaimska w Haliczu została zbudowana w roku 1830 po spaleniu się starej drewnianej. Dzięki ofiarności i nadzwyczajnej energii wspomnianego Abrahama Leonowicza oraz wydatnej pomocy późniejszego Hazzana Józefa Mordkowicza Karaimi w Haliczu dostają okazałą świątynię, murowaną i pięknie wewnątrz rozmaitemi napisami i malowidłami ozdobioną. Malowidła na ścianach i suficie oraz pięknie rzeźbiony ołtarz to dzieło rąk nieodżałowanej pamięci Józefa Mordkowicza, który te prace bezinteresownie i własnoręcznie wykonał. Pożar w r. 1913 i wojna światowa zniszczyły Kienesę karaimską, którą po wojnie dzięki subwencjom rządowym skromnie odnowiono.

### **Położenie obecne**

Karaimi w Haliczu liczą obecnie około 150 dusz. Zajmują się przeważnie rolnictwem i rzemiosłem. Młodzież kształci się w szkołach średnich i wyższych, widzimy Karaimów także w służbie państwowej. Jak w innych starych osiedlach tak i w Haliczu Karaimi zamieszkują zwarcie dzielnicę miasta, zwaną „Karaimszczyzną”. Żyją w znoonej pracy w pełnej zgodzie z innymi narodowościami. Odrodzenie się Rzeczypospolitej powitali jako zbudzenie się z półtorawiekowej drzemki wśród obcego panowania. Pragną, zawsze i modlą, się o szczęście i powodzenie dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej będąc święcie przekonani, że ze szczęściem i rozwojem Rzeczypospolitej pójdą w parze szczęście i rozwój Karaimów w Polsce. □